№. 88. w Wtorek dnia 17. Kwietnia 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Kolonia 12. Kwietnia. — Rząd pruski okazał przez wydanie listów gończych za Koszutem, Bemem, Perczlem, i innymi bohaterami węgierskiemi, jak go ścisłe związki przyjaźni łączą z rządem austryackim. Rząd pruski wydał też w dniu 4. Kwietnia towarzysza Roberta Bluma, wiedeńskiego kadeta Höcke Austryakom, jak donosi górnoszlązka lokomotiwa: wczora 3. Kwietnia powiada ten dziennik przywiozła tu policia kadeta wiedeńskiego Höcke z Wrocławia, którego w Wiedniu oskarżono o zdradę państwa podczas rewolucyi październikowéj. Napisał on do swoich list do Wiednia przed niejakim czasem, władze list przejęły i dowiedziały się, gdzie Höcke mieszka i w ten sposób ujęto go na wniosek rządu austryackiego. Wczora więc przywieziono go do Raciborza, pilnie strzeżono, a dziś zrana o 5 przez granicę do Austryi wywieziono. Tak więc władze nasze dosłownie dotrzymują kartelu zawartego z Austryą i Rossyą.

Szlezwig i Holsztyn.

Altona, dn. 10. Kwietnia. — Jazda bawarska 400 żołnierzy, która wczoraj wieczorem z Hamburga przybyła, wyruszyła dzisiaj rano do Rendsburga. Baterya artyleryi pruskiéj nadesłana pociągiem wieczornym z Berlina do Hamburga, została także dzisiaj daléj ku północy wysłaną. Spodziewają się tu dzisiaj jeszcze jednéj baterыi z Gdańska. — W Rendsburgu wszystkie gmachy publiczne zajęte obecnie przez jeńców duńskich, którzy pod Eckernförde do niewoli się dostali. Liczba ich dochodzi do 700 ludzi. Oficerów i urzędników okrętowych, w liczbie 45, umieszczono w więzieniach po strażnicach, a wcześci i w domu zajezdnym, odebrawszy od nich słowo honoru, iż się z tamtąd nigdzie nie oddalą. Dowódzca okrętu Paludam starzec bardzo widać zmartwiony odpowiedzialnością, jaka na nim ciąży. Dnia 7. późno wieczorem przyprowadzono jeszcze 4 oficerów okrętowych, którzy się byli w fregacie Gefion ukryli. Wojska lądowego znajdowało się na pokładzie okrętu Christiana VIII. 100 żołnierzy a na Gefionie 43, straż zwyczajna okrętów wojennych. — Żebra okopcone okrętu liniowego Christiana VIII. wystające po nad powierzchnią morza w zatoce eckernfördskiéj podobno widok nieprzyjemny przedstawiają, i wczoraj jeszcze, jak mówią wydobywały się z niego słupy dymu. Gefion wiele od strzałów naszych ucierpiał, w samym naczółku okrętowym naliczyć można 25 strzałów. Skoro woda tylko opadnie, nie trudną będzie rzeczą wydobyć działa i inne przybory okrętowe, które zatonęły.

Dania.

Dziennik kopenhag. Post z 11. Kwietnia donosi, że mają tam pierwszy raport Paludana z Eckenförde pod dniem 5. Kwietnia, lecz ten nic pewnego niepowiada, tylko że 200 ludzi zostało w powietrze wysadzonych. Jeden rozkaz dzienny jenerała Hansena oznajmia, że ponieważ wszyscy królowie i książęta Niemiec buntownikom pomoc nadesłali, przeto wojsko unikając bezpożytecznego krwi rozlewu cofa się, i na Alsen oczekuje chwili stósownéj, gdzieby się mogło z nieprzyjacielem oczy w oczy spotkać! — Król powrócił do Frederiksborg.

Rossya.

Petersburg 3. Kwietnia. — Manifest cesarski. Z Bożéj łaski, My Mikołaj I. cesarz i samowładzca wszech Rossyi etc. etc. etc. Stosownie do obecnych okoliczności, uznając za rzecz nieodzowną pozostawiać na stopie wojennéj większą część naszéj armii, która poniosła w roku zeszłym znaczną przez cholerę stratę, zamierzyliśmy zwykły kolejny zaciąg w roku bieżącym 1849, z gubernii strefy zachodniéj uskutecznić zawczasu, w stosunku odpowiednim do istniejącego w wojskach lądowych i flocie niekompletu. W skutku tego rozkazujemy: 1) W teraźniejszym, ósmym z kolei zaciągu częściowym. z gubernii strefy zachodniéj, pobrać z tysiąca dusz po ośmiu rekrutów, na zasadzie szczególnego, rozporządzalnego ukazu, jednocześnie z niniejszym wydanego do rządzącego senatu. 2) Zaciąg ten rozpocząć w d. 1. Maja, a ukończyć do 1. Czerwca r. b. 1849, i 3) W guberniach: pskowskiéj, witebskiéj i mohilewskiéj, które, manifestami: z d. 31. Października 1845 r. i 26. Września 1846 r., z powodu przypadłego tam nieurodzaju, wyjętemi były od zaciągu wojskowego, wziąć w teraźniejszym zaciągu także z tysiąca dusz po ośmiu rekrutów. Przez wzgląd na stan tych trzech gubernii, który spowodował wyż wymieniony wyjątek, zaciąg wojskowy, liczący się na nich za r. 1846 i 1847, odroczyć do następnych zaciągów. — Dan w Petersburgu, dnia dziewiętnastego Marca, roku od narodzenia Chrystusa Pana tysiąc ośmset czterdziestego dziewiątego, a panowania naszego dwudziestego czwartego. — Na oryginale własną Jego Cesarskiéj Mości ręką napisano: Mikołaj.

W rozporządzalnych najwyższych ukazach, wydanych wraz z powyższym manifestem, z własnoręcznym Jego Cesarskiéj Mości podpisem, do rządzącego senatu, zawierają się: 1) Lista gubernii strefy zachodniéj, w których ma się odbyć zaciąg rekrutów, na zasadach, przepisanych ministerstwu dóbr państwa. Gubernie te są: petersburgska, nowgorodzka, twerska, smoleńska, pskowska, koweńska, wileńska, grodzieńska, mińska, witebska, mohylewska, wołyńska, kijowska, podolska, chersońska, tauryeka, jekaterynosławska, półtawska, czernihowska, kurska i charkowska. 2) Rozkaz, aby pobrać po dwunastu ludzi z tysiąca dusz jednodworców i obywateli miejskich, w guberniach, witebskiéj, mohylewskiéj, kijowskiéj, podolskiéj, wołyńskiéj, mińskiéj, grodzieńskiéj, wileńskiéj i kowieńskiéj, stósownie do ustawy o rozkładzie powinności wojskowéj i do ukazu rozporządzalnego, łącznie przy tém do rządzącego senatu wydanego.

Wiadomości z księstw naddunajskich. — Wojska austryackie, które działały w południowym Siedmiogrodzie, z powodu nieprzyjaznego dla nich obrotu spraw wojennych, odstąpiły do Wołoszczyzny. Dla tego więc oddziały wojsk, dowodzone przez flügel-adjutanta pułkownika Skarjatina i jenerałmajora Engelhardta, osłoniwszy cofanie się Austryaków, którzy byli w ostateczności, powróciły do tegoż księstwa, ile że pobyt ich w Siedmiogrodzie nie miał innego celu, jak tylko dopomożenie Austryakom do miejscowego ochronienia miast Kronsztadu i Hermansztadu. O ostatnich w tym kraju wypadkach otrzymano następne wiadomości: po zajęciu Hermansztadu przez powstańców, wojska austryackie przybywszy pod to miasto, dnia 1. Marca rozłożyły się na 10 wiorst od niego, w Heraldsau, po drodze kronsztadzkiéj, i otworzyły komunikacyą z oddziałem flügeladjutanta pułkownika Skarjatina, znajdującym się pod wsią Tołmacza. Pierwotnym zamiarem Austryaków było zajęcie na powrót Hermansztadu, lecz w nocy z dnia 2. na 3. Marca, zeszli wcale niespodzianie z pozycyi i cofnęli się, w główný swéj sile, do 8000 ludzi z 33 działami pod dowództwem jenerała Kaliani, ku Kronsztadowi; część zaś tychże do 1200 ludzi ku kwarantannie rotenturmskiéj, gdzie weszli do Wołoszczyzny. Z tego powodu nie mieliśmy już potrzeby pozostawać we wsi Tołmacz; a przeto pułkownik Skarjatin przymknął powierzony sobie oddział wojska aż do wejścia w wąwóz rotenturmski. Węgrzy atakowali kwarantannę dnia 4., lecz zostali odparci. — Główne siły austryaków, ścigane przez węgrów, odbyły kilka utarczek w tylnéj straży, i doszły dnia 7. Marca do Kronsztadu. Tymczasem Seklerowie znowu przeprawili się przez rzekę Oltę, w znacznéj sile, i łącznie z Węgrami podstąpili pod miasto. Austryacy widząc niemożność utrzymania się, przy braku zapasów wojennych i żywności, cofnęli się ku wąwozowi Temesz, dokąd wprzódy jeszcze były wysłane wszystkie wojenne i miejskie bagaże. W takich okolicznościach dalszy pobyt wojsk naszych w Kronsztadzie nie odpowiadał więcéj swemu przeznaczeniu, a przeto jenerałmajor Engelhardt, nie będąc ściganym, powrócił także w granice Wołoszczyzny, ku monasterowi Predial, przepuściwszy wojska austryackie, mieszkańców miasta i okolicznych wiosek. — Obecnie przedsięwzięto środki obrony przejść, wiodących z Siedmiogrodu do księstw. Rząd turecki podjął się z wszelką gotowością, uczestniczyć w zabezpieczeniu granicy, i w skutku tego część wojsk tureckich wespół z naszemi składa oddziały obserwacyjne. Wszelkim w téj mierze rozporządzeniom odpowiada zupełna

zgodność pomiędzy zwierzchnością i wszystkiemi rangami sprzymierzonych wojsk, zajmujących księstwa.

F r a n c y a.

Paryż, dn. 9. Kwietnia. — Rząd otrzymał dziś telegraficzną depeszę z Genui z dnia 6. Kwietnia, iż jenerał Lamormora tego dnia wieczorem o godzinie 6 po bitwie morderczéj staczanéj po ulicach Genui, opanował to miasto. Z powodu téj klęski republikanów w Genui, wszystkie papiery na giełdzie paryskiéj poszły w górę.

Podobno na granicy hiszpańskiéj schwytano pretendenta do korony hiszpańskiéj hrabiego Montemolina, syna Don Carlosa.

Rząd francuski roskazał zawiesić obraz Karola Alberta w muzeum wersalskiém za to, że się dał pobić Austryakom.

Paryż, d. 11. Kwietnia. — Od kilku dni zgromadzają się we wszystkich miastach rzeczypospolitéj proletariusze, w celu narad nad wyborami i innemi przedmiotami. W Paryżu co wieczór schodzi się 50,000 robotników w swoich klubach.

Zgromadzenie narodowe mitrężyło się przez kilka dni rozprawami nad reformą sądów, tymczasem w czasie walki koguciéj pomiędzy dwoma monarchistami Montalembertem i Cremieux poznało, że cały projekt reformy sądów nędzną jest partaniną, czego dowodem potępienie wczorajsze dwóch dzienników la Revolution i le Peuple. Z tego powodu zgromadzenie narodowe odrzuciło cały projekt, jako nieodpowiedni duchowi republikanckiemu.

Dzienniki opisują schwytanie pretendenta korony hiszpańskiéj hrabiego Montemolina na granicy. Jak się dowiadujemy, rozkazał rząd przeprosić schwytanego Naj. Pana za doznaną niegrzeczność i przesłał mu pieniądze na drogę do Anglii, obawiając się jakowéj burdy dyplomatycznéj. Naj. Pan korzystając z takowéj uprzejmości republikanckiéj udał się w podróż, nie jak Willich niemiecki republikanin, którego przy wywiezieniu z Francyi, kazał rząd okuć w kajdany i założyć obroże żelazną na szyi.

Amerykański socyalista Brisbane oświadczył prefektowi Rebillot, że niepozwoli się wygnać z Francyi i tylko przemocą może go władza francuzka wywieść. Rząd rzeczypospolitéj zapewne okaże się uprzejmym względem Amerykanina, bo należy do innego narodu, jak Niemcy; Niemcom ściganym przez rząd rzeszy, jak Willichowi i innym zakładają obroże żelazne na szyje, wywożąc ich do Szwajcaryi lub Anglii, Amerykanom zaś, choć przekroczą co przeciw rządowi, okazują uszanowanie.

W téj chwili wypoliczkował Eugeni Raspail deputowanego Point na sali zgomadzenia, za świadectwo przeciw jego stryjowi złożone w Bourges.

Zgromadzenie narodowe. (Posiedzenie d. 11. Kwietnia.) Marrast ogłasza nazwiska wybranych do rady stanu: 1 Vivien, 2 Macarel, 3 Boulatignier, 4 Jouvencel, 5 Bethmont, 6 Cormenin, 7 Marhand, 8 Stourm, 9 Bouchenet, 10 Jules Simon, 11 Maillard, 12 Revet, 13 Carteret, 14 Gautier de Rumilly, 15 Darricaud, 16 Boudet, 17 Landrin, 18 Paravay, 19 Havia, 20 Boulay. Jutro resztę radzców stanu wybiorą.

Ledru Rollin zapytuje ministra spraw wewnętrznych, na mocy jakiego prawa każe policyi odwiedzać zgromadzenia wyborcze?

Faucher: rząd odwołuje się w téj mierze do prawa z roku 1790, które dozwala mu dozoru nad wszystkiemi publicznemi zgromadzeniami. Pod wyborczemi zgromadzeniami ukrywają się kluby. (Wrzawa.) Pozwólcie mi odczytać teraz protokoły policyjne. (Minister czyta szpiegoskie doniesienia śród ogromnego zgiełku.) Sądzę, że wielką przysługę wyświadczam porządkowi, wysyłając na te zgromadzenia policyą. (Nowe zamięszanie.)

Ledru Rollin: minister z zamiarem pobudza namiętności śród rozpraw, ale ja zachowam krew zimną. Ledru Rollin objaśnia prawo z roku 1790. i zaklina zgromadzenie, ażeby sobie niedało zmyć głowy.

W téj chwili padł policzek i jak się dowiadujemy pokłócili się dwaj deputowani Point i Eugeni Raspail. Ostatni rzekł: bez świadectwa tego chultaja mój stryj byłby dziś wolnym i nieodsiadywałby w więzieniu Doullens.« (Tu nastąpiło uderzenie. Drudzy mówią, że to tylko kułak.)

Na wniosek dep. Joly odczytano protokuł komissarza policyi salowéj, z którego się okazuje, że Raspail uderzył deputowanego Point.

Raspail: protokuł ten nic nie przedstawia! Chcą mnie wysadzić ze zgromadzenia! To nowa zemsta polityczna! (Mówca opowiada, jak rzecz się stała.)

Zgromadzenie słucha dalszéj interpellacyi, na którą Odilon Barrot odpowiada, że rząd musi mieć oko zwrócone na zgromadzenia, w których kują spiski.

Ledru Rollin: zawsze ten sam systemat. Stawiamy zasadę, a rząd ogólnikami na nią odpowiada. Zapytuję rząd na serio, czyli uważa zgromadzenia wyborcze na równi z klubami, czyli też chce użyć przemocy, którą przemocą trzeba będzie odeprzeć.....

Odilon Barrot: Osobliwszy to wniosek z kwestyi prawnéj na środek przemocy. (Przerywające głosy na stronie góry.) Chętnie ustąpię mównicę przerywaczom.

Z góry: my tylko tego pragniemy!

Odilon Barrot: z tego koła niebezpiecznego wyjść musimy. Rozróżniajcie przecie mitręgi policyjne od wkraczania przezornego. Zgromadzenie niechaj rozstrzygnie, czy nie mamy bywać na publicznych zgromadzeniach.

Bac: Lud ma dni 45 podczas wyborów, powinien być wówczas zupełnie wolny. I tę resztkę szmatów chcą nam zabrać. Odilon Barrot który téj wolności zawdzięcza to, czém teraz jest, szczególniéj nie powinien kłaść granic takich wolności.

Ledru Rollin wnosi o upowodowany porządek dzienny.

Mówią, że Eugeniego Raspaila mają uwięzić.

H i s z p a n i a.

Madryt, d. 4. Kwietnia. — Wczoraj odebrał rząd na drodze telegraficznéj doniesienie, że były król sardyński Karól Albert przybył przez Marsylią i Bajonnę dn. 2. t. m. do St. Sebastian i zamierza tam wsieść na okręt do Lizbony. Rząd kazał natychmiast telegrafem odpowiedzieć i wysłał kuryera do St. Sebastian, dla zaproszenia ekskróla, aby na Madryt podróż swoję odprawił, gdzie przed kilku jeszcze dniami dzienniki ministeryalne, jako też progressistoskie wyprawie jego zmierzającéj do wypędzenia cudzoziemców powodzenia jak najlepszego życzyły. Dziennik Heraldo mówi: »Zdaniem naszém Karól Albert rozsądnie sobie posątąpił, zwracając kroki swoje ku półwyspie téj, gdzie obecnie daleko większy pokój panuje, jak na całym lądzie stałym, a przynajmniéj pewnym być może, iż tu okażą mu wszelkie względy, jakie się jego godności znakomitéj przynależą. — Gdy przed kilku dniami nakazano tutaj rozmaitym oddziałom wojska, aby bagaże swoje przygotowały na stopę wojenną, żołnierze głośno szemrać poczęli i oświadczyli, iż do Rzymu iść nie myślą. — Pułkownik jazdy, hr. Requeny, syn księcia de la Roca, został z listy wojskowéj wykreślonym, gdyż bez pozwolenia ministra wojny i za fałszywym paszportem do Włoch wyjechał. — Poczty z Katalonii znowu nie nadeszły; powiadają, że Cabrera surowo zagroził mieszkańcom, którzyby środkom terrorystycznym, przez jenerała Conchę nakazanym, posłusznymi byli. — Działania wojenne w Katalonii nie robią postępów najmniejszych. W Walencyi odkryto podobno spisek, i progressistów kilkunastu uwięziono.

W ł o c h y.

Podług doniesień z Turynu pod dniem 4. Kwietnia członkowie rozwiązanéj izby deputowanych przed rozejściem się swojém zamianowali komissyą z trzech osób złożoną, która ma wyborami nowemi kierować i nadać silny punkt oparcia stronnictwu liberalnemu. Oprócz tego publicznie oświadczyli, że Piemontczycy, chociaż nad Po i Tessynem zwyciężeni, trzymać się mogli pod zasłoną twierdz obydwóch Alessandryi i Genuy i że opór słaby, jaki armia stawiała, był dziełem zdrady. Zaprotestowali przeciw rozejmowi haniebnemu w Nowarze i żądają ścisłego dochodzenia wypadków takowy poprzedzających. — Z Paryża piszą dnia 8. Kwietnia: Dowiadujemy się w téj chwili, że La Marmora stanął z 24,000 wojska dnia 4. z rana pod murami Genuy. Czekał tam na posiłki 10,000 żołnierza, które mu wódz naczelny armii piemontskiéj miał nadesłać tak, aby w 34,000 miasto od strony lądu mógł obsaczyć. Wszelka styczność miasta z prowincyą była dnia 4. m. b. przerwaną. — Według doniesień najnowszych missya Giobertego nie ogranicza się podobno na sam Paryż, lecz ma on ztamtąd udać się także do Madrytu i Londynu.

Z Turynu piszą, od samego początku powstania w Genui dzienniki ztamtąd nienadchodzą, niemożna zatém obrazu całego dać o położeniu miasta; pomiędzy szczegółami o których już wspomnieliśmy, mówią tylko, że kiedy jenerał Azarta zamknął się z wojskiem w arsenale, lud zatrzymał żonę i dzieci jego jako zakładników i odprowadził ich do zamku Tursi. Tegoż samego dnia lud wymógł na władzy municypalnéj naprzód 3000 broni palnéj, a potém 15,000, które właśnie na rachunek rządu sardyńskiego do portu przypłynęły. — Korrespondent turyński pisze pod dniem 4. Kwietnia, że rząd tamtejszy wydał dniem wprzódy proklamacyą do ludu turyńskiego, wzywając go do jedności i do dania pomocy w zwalczaniu ludzi zakłócających spokojność publiczną. — Pięćdziesięciu pięciu deputowanych strony lewéj ogłosiło deklaracyą, w któréj protestują przeciw zawieszeniu broni, i oświadczają zarazem, iż ustanowili komitet, który się wyborami nowemi zatrudni. — Powiadają, że jenerał Ramorino siedzi w baszcie twierdzy turyńskiéj zamknięty. Przyrzekł podobno ważne poczynić odkrycia, jeżeli mu życie zapewnią. Jakiegoś majora Galanti także do warowni sprowadzono. Wkrótce spodziewają się wyroku stanowiącego kary na wszystkich wojskowych, którzy powinności swojéj niepełnili. — W Liworno wybuchło zamieszanie znaczne. Herb posła sardyńskiego zrzucono, i Karolowi Albertowi w najgorszy sposób złorzeczono.

Sardynia, dn. 6. Kwietnia. — (Dosłownie z włoskiego.) Po republikancku lub po kozacku, czerwono lub po rossyjsku (o rossi, o Russi), będzie znamieniem stronnictw. Ostatnie nasze nieszczęście wojenne to przynajmniéj miało dobrego, że wyróżniło stronnictwa dobitnie i wszystkie dusze obmierzłe pośredników poszły w ohydę. Rossi lub Russi, republikanie lub zdrajcy, rewolucyoniści lub niewolnicy Rossyan lub Kroatów, są to jedyne stronnictwa, które u nas teraz mają jakowe znaczenie, a w téj chwili pod murami Genui rozprawiają z sobą armatniemi kulami. A chociaż na chwilę Russi zwyciężą, czas Rossich niedaleki.

Wyczytałem w dziennikach zagranicznych reakcyjnych zarzut czyniony Włochom tchorzostwa. Odwołują się na niesłychanie szybkie powodzenie cesarskich, lubo te dzienniki najlepiéj wiedzą, że zwycięstwo to kupione zostało za pieniądze austryackie i zdradą piemontskiéj reakcyi. Nie-

tylko Ramorino dopuścił się jawnéj zdrady, jawniejszéj i haniebniejszéj niż Grouchy pod Waterloo, nietylko że awanturnik Chrzanowski, polecony przez bohatera porządku Bugeauda, bardzo dwuznacznie się brał, że reakcyonista della Marmora chętniéj ruszał przeciw Toskanii i Rzymowi niż przeciw Austryakom, że on znikł, kiedy szło o walkę przeciw Kroatom, a natychmiast się znalazł, na zbombardowanie Genui i utłumienie rewolucyi, — nie dosyć na tych wszystkich spiskach jezuicko, wojskowo szlacheckich tu w Turynie, ale przedewszystkiem w głównéj kwaterze postarano się jeszcze o zniszczenie wszelkiéj organizacyi wojskowéj. Służba dowożenia żywności, amunicyi, lazaretów, ustała na raz. Nawet łączność z armią ustała, a niedołężne ministerstwo w obec téj dezorganizacyi było nieczynne. Kiedyśmy nic niewiedzieli o armii, już w Wiedniu d. 27. Marca w południe ogłaszali cessarscy zwycięstwo. Podobnie jak dezorganizacya rządowa się szerzyła, tak wzmagał się organizm kamarylli. Cały sztab jeneralny konspirował z naszymi reakcyonistami. Wszystkie plany wojenne zdradzono i właśnie ci oficerowie ich niewykonali, których na to wyznaczono. Roskazy późno albo wcale nieodsyłano, nigdy zaś do wojska nienadeszły. Z tego powodu też, tylko połowa wojska piemontskiego stanęła pod Nawarą naprzeciw Austryakom, a i z téj znaczna część wcale się niebiła. Ci zaś, co byli w boju, okazali odwagę wychwalaną nawet przez nieprzyjaciół. Austryacy daleko więcéj stracili, niż nasi. Jak walecznym jest nasz lud, tego dowodzą ulice w Brescia i w Genui. Przez dwa dni bombardowali i palili Brescią Austryacy, chociaż mieszkańcy byli dawniéj rozbrojeni i dopiero naboje zdobywać musieli. W Genui lud walczył od 2 godziny po południu, aż do 10 z rana nazajutrz przeciw wojsku w stanowiskach korzystnych ustanowionemu. Przymusił je nareszcie do kapitulacyi. Męszczyźni i kobiety, dzieci i starce, duchowni świeccy i zakonni bili się uzbrojeni w karabiny. Przed innymi odznaczali się jednak robitnicy. Teraz stoi przed bramami miasta La Marmora i rozpocznie niezawodnie z ludem nowy bój. Boże daj ludowi zwycięstwo!

Teraz powracam do opisu zdrady, pod którą uległiśmy. Zawarta ugoda pomiędzy naszymi reakcyonistami a cesarskimi, znaną była austryackim oficerom przed kampanią. Kiedy w Medyolanie o planach Radetzkiego najfałszywsze rozsiewano wieści, np. o cofnięciu się za Addę itd. austryaccy oficerowie opowiadali w kołach poufnych, że ich przywołają sami Piemontczykowie, że ich Turyn przyjmie jako oswobodzicieli z pod jarzma ludu w przeciągu dni 3. Przechwalali się wprost swojemi stosunkami w obozie piemonckim i Turynie. Flota sardyńska złożona z 4 fregat i 3 parowych okrętów, ani się ruszyła. Mogła w czasie téj krótkiéj kampanii zniszczyć flotę austryacką, ale wolano ją pozostawić w nieczynności. Flota austryacka będąca w Pola w Istryi lichymi jest obsadzona majtkami. Najlepsi z nich Wenecyanie pouciekali, a ich miejsce zastąpiły piechury austryackie, nie zdatne do służby marynarskiéj. Czyli opłakany męczennik niepodległości włoskiéj Karól Albert brał udział w zdradzie nie możemy z pewnością oświadczyć. Zdaje nam się, że na wpół wiedział, co się stanie, ale go zupełnie nie przypuścili reakcyoniści do tajemnicy. Miał no właściwie zamiar zająć republikanów wojną, a gdyby mu zagrażali w tyle, opuścić, jak w roku zeszłym. Tymczasem syna jego Wiktora Emanuela przypuścili do sprzysiężenia reakcyoniści. Dziwne losy! Karól Albert konspirował jako następca tronu z karbonarami, aby otrzymać koronę całych Włoch, Wiktor Emanuel konspiruje z kontrrewolucyonistami i Austryakami, ażeby tém spiesznieéj dostać się na tron ojcowski. Konspirowanie i zdradzanie odznacza charakter rodziny panującéj w Sardynii. Wiktor Emanuel z radości, że mu się udał spisek, zapomniał o wszelkiéj przystojności. Zapomniał nawet okazać na pozór boleść z powodu rozbicia armii. Bolała go tylko strata koni, które zabrali Austryacy. Kiedy przybył do Radetzkiego, który z nim się obszedł, jak ze zdrajcą kraju, nie powstydził się uściskać go i prosić jak najusilniéj, byle niemniéj mu zostawił wojska austryackiego w nowarskiéj prowincyi, jak 20,000, aby własne wojsko był w stanie użyć przeciw Turynowi i Genui. Co więcéj, żądał, aby Radetzki jeszcze więcéj wojska pozostawił, a w razie ruchu republikanckiego w Turynie, nadesłał kilka brygad swych w pomoc. Jakie było jego późniejsze postępowanie, jak utworzył ministerstwo kontrrewolucyjne, jak izby rozpędził i absolutyzm zaprowadził, wiadomo powszechnie. Łatwo pojąć teraz można, że izby niechcąc przyjąć ratyfikacyi warunków pokoju i wypowiadając wojnę rządowi, nie odwołały się do pomocy ludu i dały się rozpędzić, skoro przypomniemy sobie zgromadzenia narodowe w Berlinie, Kromieryżu i innych miejscach, jak zawiodły oczekiwania i zaufanie ludu.

Szwajcarya.

Bern, 4. Kwietnia. — Pod dniem 19. z. m. wygotował de Boni, poseł rzeczypospolitéj rzymskiéj, pismo do rady federacyjnéj, w którem wyraża podziękowanie za uprzejme przyjęcie go ze strony prezesa związku, ale zarazem oświadcza życzenie, aby Bovierego posła papieskiego nieprzyjmowano, albo aby z nim wszelkie stosunki dyplomatyczne zerwano, gdyż ten jest reprezentantem władzy, która ani rzeczywiście ani prawnie nie istnieje. Rada federacyjna odpowiedziała mu na to notą urzędową, iż według jéj zdania uznanie formalne jakiegokolwiek rządu i oddalenie reprezentanta rządu już nieistniejącego stoi w związku jak najściślejszym, i że kwestya jedna bez drugiéj niemoże być rozwiązaną. Przez formalne zatem nieuznanie nunciusza uprzedzałaby rada federacyjna widocznie rozstrzygnięcie téj kwestyi, jakie w tym względzie jedynie do najwyższéj władzy związkowéj należy. Co się tyczy zerwania stosunków z poselstwem papieskiem, jakiego sobie de Boni życzy, to należy wyznać, iż teraz takowe nie istnieją, wyjąwszy doniesień kilku, jakie papież w czasach najnowszych do wszystkich rządów przesłał, i na które ze strony rady federacyjnéj nic nieodpowiedziano. Oprócz tego rada federacyjna zachowując zwyczaj dotąd używany niezawiąże żadnych stosunków z rządem, który rzeczywiście nieistnieje a zatem wypełnienia obietnic rękojmi dostatecznéj niedaje.

Rząd Genewy oświadcza radzie federacyjnéj, iż na okólniki jéj ostatnie wcale zważać nie będzie, gdyż według praw jemu służących, w podejmowaniu służby ochotniczéj i w interessie wolności przeszkód żadnych stawiać nie można, Heinzen jest osobą zupełnie niewinną i nieszkodliwą. Zresztą pozostawia to pod rozstrzygnięcie zgromadzenia federacyjnego. — Revue de Genève powiada, że w mieście tém dwóch tylko wychodzców politycznych zamieszkuje, a niektóre dzienniki francuskie i niemieckie wciąż ogłaszały o komitetach, zamachach na rozmaite rządy itd. brednie. Agentem podszczuwającym policyi i kującym wieści tak nędzne był Werner Günst, który w Styczniu zasięgnąwszy instrukcyi od pewnego poselstwa w Bern wyjechał d. 17. Lutego do Frankfurtu n. M. gdzie zanosił do ministerstwa rzeszy denuncyacye przeciw osobom, które nigdy w Genewie nie bawiły — ani nawet przez 24 godzin! Opiekunem owego zacnego Günsta ma być podobno niejaki v. Röder, kapitan gwardyi pruskiéj, który przez zimę pozostawał w służbie u młodego księcia Aleksandra pruskiego w Genewie. Tenże Röder doradził podobno Günstowi, aby w celu tym udał się do Frankfurtu i dostarczył mu pieniędzy na drogę. Rada państwa osądziła za tém za rzecz słuszną, wypędzić Rödera z kantonu. Zresztą niemógł on najmniejszych złożyć dowodów prawdziwości denuncyacyi poczynionych przez agenta jego w Frankfurcie. Rząd zatém genewski postąpił sobie bardzo słusznie, wydalając z kraju takiego człowieka, który swemi denuncyacyami systematycznemi zakłócał spokojność kraju, który go przyjął gościnnie, i wymierzył mu sprawiedliwość taką samą miarką, jakiéj rządy zagraniczne dla wychodzców żądają.

Bern, d. 9. Kwietnia. — Dzisiajsza gazeta berneńska powiada: Wszystkie postępki haniebne, jakich się we Włoszech dopuszczono, uwieńcza artykuł tajemny układów o pokój, według którego armia piemontska obowiązaną jest walczyć przeciw młodym rzeczpospolitym Rzymu i Toskanii. Większéj złośliwości czartoskiéj niepodobna było wymyślić.

Austrya

Wiedeń, dn. 12. Kwietnia. — Ministrów powołano wczoraj telegrafem do Ołomuńca. Domyślają się, iż tam chodzi o dymissyą księcia Windischgrätza, który wnosi o zażądanie posiłków znaczniejszych od Rossyi, a ministrowie Stadion i Bach mieli oświadczyć, iż w tym przypadku wystąpią z ministerstwa. — Dzisiaj mówią tu o tem, jako o rzeczy zupełnie pewnéj, że Stadion składa tekę swoję, a Schmerling w miejsce jego wstąpi, tymczasowo zaś urząd sprawować będzie były radzca stanu Pipitz. — Ze względu na ponawiające się wieści o powrocie cesarza do Wiednia, możemy tylko wspomnieć o czem z źródła wiarogodnego wiemy, że pokoje cesarskie w Schönbrunn do 1. Maja będą wykończone, i że wtedy dopiero ma cesarz z rodzicami przybyć. Ale cesarza Ferdynanda pewnie tu nie tak wcześnie ujrzemy. — Zakazu noszenia odznak koloru czerwonego nader pilnie tu przestrzegają. Zapewniają, że dziewczyny noszące korale czerwone i chustki policya chwyta, i z przedmiotów tych ogołaca.

Czytamy w dzienniku Presse. Wszystkie obawy nasze urzeczywistniły się. Bem 20. Marca, bez dobycia oręża wkroczył do Kronsztadu. Po bliższych informacyach nadzieje nasze pod względem bliskiego położenia końca cierpieniom naszych braci Saksonów, na podaniach Lloydu oparte, znacznie się zmniejszyły. Cały korpus Puchnera niewynosił więcéj nad 9000 ludzi, liczba więc 21,000 przez Lloyd podawana jest nieprawdziwa; pozycya druga 12,000 ludzi pod Kimpolung widocznie jest o jedno zero za wysoko podana; wypadłaby więc summa ogólna 9200 ludzi, obejmująca już owe 3000 konnicy o których Lloyd mówi. Również wątpliwą jest gotowość tego wojska do walki, gdyż ono właśnie dla braku amunicyi opuściło Siedmiogród, a prócz tego znajduje się w najgorszym stanie pod względem umundurowania i obuwia. Równie sprostować wypada podanie Lloyda, jakoby 21,800 Rossyan stało na granicy Siedmiogrodu; stoją oni na granicy mołdawsko-bessarabskiéj, i niepierwéj będą mogli wkroczyć do Mołdawii, dopóki most na Prucie niebędzie ukończonym.

Wiedeń, d. 9. Kwietnia. — Wydany tu dziś 34 buletyn armii zawiera co następuje: »Doniesienie od księcia feldm. Windischgrätza z Pesztu pod d. 7. m. b. podają nam rezultaty wielkiego rekonesansu (!), którym feldmarszałek osobiście kierował. Nieprzyjaciel w sile 50,000, z liczną artyleryą i dzielną jazdą, wykonał ruch od Miskolczy do Mezö-Köwesd pod dowództwem Görgeya i Klapki, przednia zaś straż pod Dembińskim posunęła się do Hatwan. Na ten to ostatni oddział uderzył 2. m. b. feldm. Schlick i odparł go z znaczną stratą w armatach i jeńcach aż do Hort. — Inny jeszcze zastęp powstańców stał na prawym brzegu Cissy między Szolnokiem a Jasz-Apathi, czołem naprzeciw banowi Jellaczycowi. — Korpus trzeci feldm. Schlicka miał swoją pozycyą po za Zagywą, pierwszy zaś kor-

pus stał pod Tapio-Biczke. Wtem położeniu rzeczy chciał feldmarszałek sam się przekonać o stanowisku i sile nieprzyjaciela, przybył zatem 4go do Gödölö, dokąd także część drugiego korpusu armii stawić się miała, podczas kiedy jego lewe skrzydło stało w Balassa Gyarmath i Vad-Kert.

Rekonesans przedsięwzięty wykazał całą siłę nieprzyjaciela, który spodziewając się natarcia rozwinął główną swą moc najprzód przeciwko trzeciemu, potem przeciwko pierwszemu korpusowi armii. Mieliśmy przed sobą pewnie 4 korpusy nieprzyjacielskie, które się pod Göngyös połączyły, aby uderzyć na nasze centrum pod Tol-Amas. Ruch korpusem trzecim w prawy bok nieprzyjaciela, jako też szczęśliwa bitwa stoczona pod Tapio-Biczke przez Jellaczyca, okazały feldmarszałkowi przewagę nieprzyjaciela, mianowicie co do lekkiéj jazdy; rozkazał zatem, celem zbliżenia się do swoich zewsząd za nim zdążających rezerw (!) pierwszy, trzeci i drugi korpus, będące dotąd między Wajtzen a Pesztem w odwodzie, poprzed Peszt zgromadzić w pozycyą skoncentrowaną, iżby miasto to wielkim łukiem, rozciągającym się od Palotty, Keresztaru do Sorokszar, otoczyć. (To się ma rozumieć, mówiąc po prostu i bez wykrętów, że armia austryacka schroniła się pod obronę armat Budy.)

Ruch ten, za którym nieprzyjaciel z pospiechem zdążał i głównie godził na pierwszy, pod Jaszeg stojący korpus, wywołał 6. m. b. około południa utarczkę, w któréj brygada Fiedler nieprzyjaciela do odwrotu zmusiła. Chciał się wprawdzie uderzeniem kawaleryi poprawić, ale i to się nie udało; — napad odparły zwycięzko dwa szwadrony szewoleżerów i szwadron kirasyerów, które ubiwszy mu wielu żołnierzy i zabrawszy 6 dział, usiłowania jego zniszczyły tém łatwiéj, że artylerya nasza umiejętnie rozstawiona, raziła go skutecznie. Jednocześnie ban Jellaczyc wykonał szczęśliwe natarcie, i zajął przeznaczone sobie miejsce. (Listy prywatne z Preszburga donoszą o stanowczém zwycięztwie Węgrów pod Gödölö. W skutek tego spadły na giełdzie papiery austryackie, prawie na 408. Giełda tutejsza umie doskonale czytać buletyny rządowe — a z powyższego każdy z największą łatwością wyrozumie niezręcznie ukrytą klęskę Austryaków.) Ks. feldm. postanowił w pozycyi swéj czekać na posiłki, które spieszą w téj chwili na plac boju do Węgier, a ponieważ armia jego doskonale skoncentrowana, niezawodna w tém korzyść, iż będzie mógł operować na wszystkie strony, gdzie tego wymagać będzie potrzeba. — Wiedeń, 9. Kwietnia. fmp. Welden.«

Wiedeń, 13. Kwietnia. Wciąż odchodzą posilki do armii cesarskiéj w Węgrzech. — Wiadomość o wzięciu Waitzen przez Madziarów od południa już jest wszystkim wiadoma i czyni ogromne wrażenie. Ban Jelaczic stoi na prawym brzegu Dunaju pod St. Andre. — Gubernator Welden jutro wyjeżdża do armia cesarskiéj w Węgrzech.

Węgry.

Od niższego Dunaju, dn. 31. Marca, o godzinie 8éj wieczór. W téj chwili przybywają tu uciekający mieszkańcy z Zombor. Komendant tamtéjszy br. Nugent syn feldmarszałka (Dragicz bowiem złożył komendę przed trzema dniami) ogłosił wczoraj Zombor w stanie oblężenia poczém téj saméj nocy nakazał wymaszerowanie wojska z 19 armatami. Cofnął się do Bosdan nad Dunajem. Tym sposobem cała Baczka żupa dostała się w ręce Węgrów.

Peszt, 8. Kwietnia. — Od siedmiu dni stacza się w okolicach Pesztu krwawa podwojna bitwa, która pod względem czasu tak długiego zapewne drugiéj niełatwo znajdzie do porównania w dziejach bojów. Naprzód bój staczano na drogach wiodących do Gödöllö i Szolnoku, który skupił się u Gödöllö, ponieważ lewa nieprzyjacielska kolumna wprawo ruszyła, a za nią trop w trop austryackie wojsko — Niestety! powstańcy nas liczbą przewyższają, a przy nich, jak utrzymują, znajduje się cały parlament węgierski z Koszutem i podnieca zapał wojenny. — Peszt jak się zdaje, nie jest celem ruchów węgierskich. Udają, że idą na odsiecz Komorna. Dębiński dowiódł Węgrom, że główne było nieszczęście Polaków, iż się trzymali stolicy swéj Warszawy, uważając ją za główną podstawę swych działań. Nam się zdaje, że Węgrzy pójdą na Komorn, kiedy Windischgrätz niechce przyjąć bitwy pod Pesztem. Pod Komornem działa i obłogi obléżnicze nie tak łatwo mogą być uprowadzone przez Austryaków, przeto tam zapewne ugodzą Węgrzyni całemi siłami, bo tam zadana klęska Austryakom, pociągnie za sobą stanowcze skutki na całą kampanią. — W Budzie na Generalwiese obozują: lekkoranni, rozbitki z korpusów różnych, furgony, pontony, jednem słowem groch z kapustą.

Dziennik Soldatenfreund donosi z Bydzynia pod d. 9. Kwietnia co następuje: od kilku dni jesteśmy pewni, że powstańcy mają zamiar pojść na odsiecz Komornowi. Zapewne rzucą się na Waitzen, kiedy pod Hatvan wciąż od trzech dni się ucierają z naszymi. Hatwan spalono. Feldmarszałek Ramberg stoi z 4 brygadami pod Waitzen. Feldmarszałek Windischgrätz stoi w Peszcie, Jelaczyc zasłania prawe skrzydło, a Schlick stoi w Czinkoła.

Dziennik Spiegel donosi za rzecz pewną, że w potyczce zaszłéj pod Jasz Bereny, dowódzca powstańców Klapka był niebezpiecznie rannym, a Umiński (?) i jeden wyższy oficer rodem francuz zginęli. Klapka nie jest Polakiem jak to powszechnie mniemano; jest to owszem rodowity Węgier, z Temeswaru gdzie ojciec jego długi czas był burmistrzem; odznaczał się niepospolicie w matematyce i strategii w szkole korpusu bombardyerów w Wiedniu. W roku 1841. przyjęty do węgierskiéj gwardyi przybocznéj cesarza, po 6 latach przeniesiony został do jednego z miast nadgranicznych monarchii i uprzykrzywszy sobie służbę, porzucił ją. Wkrótce potém widzimy go w Bukareszcie organizatorem artyleryi tamtejszego hospodara. W Marcu 1848. wrócił do Pesztu i niezadługo przystał do stronnictwa Koszuta. Teraz jest on obok Görgeya nieznamienitszym z wodzów narodowéj armii powstańczéj.

Galicya.

Lwów 3. Kwietnia. — Z przybyłych wychodzców otrzymali dalszą kartę pobytu: Beksiński Benedykt, Haciski Jan, Kobielski Mikołaj, Kondrasiewicz Józef, Lisiecki Jan, Mazurowski Kazimierz, Popiel Adam, Reiser Aleksander, Strażyński Eustachy, Szaryński Tytus.

Lwów, d. 4. Kwietnia. — Znany jest systemat rozbójniczy, jakiego się chwycono w Austryi w roku 1846., znana jest walka Polaków przeciw swoim siepaczom. Tych samych najemników katów galicyjskich, których wówczas użyto w imie obłąkanego cesarza, kazał pospędzać Stadion na ochotnika przeciw zastępom węgierskim, rozgłaszając, że rznąć mogą szlachtę węgierską i ją rabować, podobnie jak polską we własnym kraju w r. 1846. Ale ochotników tych zostających pod dowództwem austryackich oficerów, honwedzi należycie przywitali, wielu połapali, popowieszali, rozstrzelali, a reszta uciekła napowrót, zkąd przyszła. Chołota ta narzeka teraz na urzędników, że ich namówili do wyprawy i wyrzuca im, iż ich wyprowadzili na jatki. — Ruska rada utworzona przez Stadiona, celem rozdwojenia Polaków i Rusinów, poznała się nakoniec na tém, że Polacy najgłębszymi są politykami pomiędzy Słowianami, iż od razu wyrzekli, co czynić, z kim się łączyć, kogo bić wypada. Z tego powodu ruska rada zrywa z rządem, i okazuje chęć do pojednania się z Polakami. Stronnictwo narodowe polskie postanowiło się nie wdawać w żadne burdy i zamieszania częściowe, ale czeka cierpliwie na porę dogodną. — Przywitano w tych dniach uroczyście byłego prezesa sejmu Smolkę i deputowanych w Krakowie; na dwa bankiety z tego powodu wyprawione niezaproszono żadnego urzędnika cesarskiego i żadnego arystokratę.

Kraków 11. Kwietnia. — Gorzka żałoba ogarnęła serca mieszkańców, na wiadomość, iż dnia wczorajszego wszyscy z małemi wyjątkami emigranci bawiący w Krakowie, powołani zostali do bióra policyi, gdzie im oznajmiono, jako na dziś o godzinie piątéj po południu mają się stawić na Podgórzu w gotowości do wyjazdu. Liczba emigrantów, na których ten nagły cios spada wynosi 111 osób — zaś 23, którzy uzyskali jaką taką pewność pobytu, lub spodziewają się uzyskać, wyłączono z téj kategoryi. Cel podróży tych nieszczęśliwych współbraci ma być twierdza Josephstadt w Czechach.

Kurs giełdy Berlińsk. Dnia 14. Kwietnia 1849.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	5	102⅛	—
Obligi długu skarbowego . .	3½	80¼	79¾
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	99½
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	—
Obligi miasta Berlina	5	98¼	87¾
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	—	85¾
„ „ W. X. Poznańsk.	4	96⅝	96⅛
„ „ dito nowe	3½	80½	80
„ „ Pruss. Wschod.	3½	90⅜	89⅞
„ „ Pomorskie . . .	3½	93⅜	92⅞
„ „ March. Elek. i N.	3½	—	93¼
Frydrychsdory	—	13 7/12	13 1/12
Inne monety złote po 5 tal. .	—	13	12½
Disconto	—	—	—
Dr. żel. Starogrod-Poznańskiéj	3½	—	71